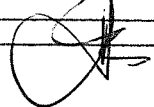


Prof. dr hab. Danuta Knysz-Tomaszewska
00-337 Warszawa
Bartoszewicza 1 m. 12
email: knytom@gmail.com



**Recenzja pracy doktorskiej mgr ANNY WOTLIŃSKIEJ p.t.
PASJA I INTUICJA. Portrety kobiet w publicystyce Marii Grossek-
Koryckiej**

Praca doktorska mgr Anny Wotlińskiej podejmuje dwa ważne zagadnienia: pierwszym jest uzupełnienie i skorygowanie wiedzy historyczno literackiej, szczególnie biograficznej, na temat Marii Grossek-Koryckiej poetki i tłumaczki doby modernizmu, czynnej intelektualnie i twórczo również w pierwszej dekadzie dwudziestolecia międzywojennego, drugim, zaznaczonym w temacie dysertacji, jest krytyczno-interpretacyjne studium jej cyklu felietonów *Świat kobiety*.

Choć Maria Grossek-Korycka uprawiała różne formy pisarstwa, w pamięci krytyków i historyków literatury zapisała się przede wszystkim jako autorka dzieł poetyckich i tłumaczka popularnego wówczas w całej Europie, Emila Verhaerena. Autorka pracy uznała konieczność przywrócenia świadomości badaczy i czytelników zespołu tekstów Koryckiej poświęconych kobietom, publikowanych z przerwami w latach 1923-1926 na łamach "Bluszczu". Doktorantka w mniejszym stopniu zainteresowana była poetyką i językiem felietonów, bardziej ich treścią i udziałem Grossek-Koryckiej w gorącej dyskusji o kondycji kobiet, ich sytuacji w małżeństwie i społeczeństwie, dyskusji, która toczyła się w Polsce w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku.

Zanim jednak autorka dysertacji podjęła próbę usytuowania pisarki w historii refleksji feministycznej i określenia jej stosunku do emancypacji kobiet, postanowiła wypełnić luki biografii Grossek-Koryckiej i skorygować błędy, które pojawiały się uporczywie nawet w kolejnych poważnych opracowaniach (np. Hanny Kirchner 1960 i Barbary Olech 2005). Oba cele dysertacji

doktorskiej są wybrane słusznie, ujawniają białe plamy i dowody zapomnienia o dokonaniach autorki, od której odejścia nie dzieli nas nawet sto lat. Mgr Wotlińska dokonała cennej weryfikacji daty urodzin poetki przesuwając ją z roku 1868 na 1860 i poprawiając informację o miejscu urodzin z Krakowa na Kielce. Zdołała to bezspornie ustalić w archiwach krakowskich i warszawskich. Poszukiwania archiwalne doktorantki dowodzą rzetelności jej badań, które okazały się one tym cenniejsze, że poetka sama myliła tropy i wierna opiniom stereotypowym nie chciała być o wiele starsza od drugiego męża.

Podkreślić pragnę, że niewątpliwym walorem pracy p. Wotlińskiej jest czujna postawa ograniczonego zaufania do źródeł, szczególnie tych, które pochodziły z kręgu osób najbliższych Grossek-Koryckiej lub jej wieloletnich entuzjastów. Ujawnia się ona w weryfikowaniu m.in. informacji serwowanych we wstępie Witolda Kirkora tj męża, Władysława Koryckiego *Z walk ducha*, poprzedzającym wydany po śmierci poetki tom esejów krytycznych i wspomnień z Włoch *Z krainy piękna* (1929). Autorka rozprawy sprawdza m.in. cytowane przez niego wspomnienia poetki, ogłoszone w 1926 roku przez "Gazetę Kielecką", by potwierdzić zresztą ich wiarygodność. Dystansuje się wobec opinii krytyków entuzjastów np J. Herlaine'a (1926) czy A. Górskiego (1930), którzy są skłonni zestawiać jej dokonania z Wyspiańskim lub Żeromskim. Próbuje zachować proporcje w ocenie twórczości Grossek-Koryckiej zarówno na tle początków dwudziestolecia jak i na tle literatury i filozofii modernistycznej, przywołując również sądy krytyczne (J. Krzyżanowski) i bardzo krytyczne (K. Zawodziński). Ten przegląd różnorodnych skrajnych opinii zarówno na temat poezji Grossek-Koryckiej jak i jej felietonów pokazuje determinację Autorki, która chciałaby zdjąć z pisarki odium zapomnianej, i nie do końca czytelnej. Raczej badaczka pragnie zobaczyć w jej twórczości prefigurację poetyki ekspresjonistycznej i oskarżenia o niedoskonałość jej języka poetyckiego zamienić na poetyckie poszukiwania i nowatorskie przełamywanie norm, co wcześniej już proponowały Hanna

Kirchner i Barbara Olech. Rozwikłanie przyczyn opinii krańcowo różnych nie należy do łatwych, a fakt ten odnotowywali również inni badacze. Cenna natomiast jest próba ich wyrazistego sformułowania i systematyzacji.

Prosty i komunikatywny język felietonów, poddany funkcjom perswazyjnym i edukacyjnym, wzbogacony od czasu do czasu konkretnymi, anegdotycznymi egzemplifikacjami, nie konfrontuje czytelniczek z koniecznością określenia czy mają do czynienia z niedbalstwem i nonszalancją czy nowatorstwem. W tym wypadku Autorka rozprawy tropi raczej brak konsekwencji lub, jak woli to określić, ewolucję albo, co słuszniejsze, "falowanie" formułowanych poglądów, upatrując w tym zjawisku dynamikę felietonów i próbę dostosowywania się publicystki do zmian społecznych i obyczajowych po I wojnie.

Za merytorycznie słuszną decyzję uważam przeprowadzenie analizy na tekstach drukowanych w "Bluszczu", które lepiej się bronią w formule regularnej, często co tygodniowej rozmowy z czytelniczkami (choć z przerwami wywołanymi chorobą) niż wydane po jej śmierci jako całość w książce (1928), co do której nie udało się ostatecznie ustalić czy kształt jej obmyślony został jeszcze przez Grossek-Korycką (sugestia B. Olech), czy przez męża apologetę. Byłoby jednak dobrze poświęcić konfrontacji tych dwóch wersji więcej niż jedną stronę (s. 63), gdyż zawartość ich nie jest tożsama.

Autorka rozprawy świadoma jest różnych znaków zapytania i niejasności, do których przyczynić się miała sama poetka i publicystka kreująca własną legendę wieszczki natchnionej od Boga. Za Barbarą Olech doktorantka zwraca uwagę na spójny układ materiału oraz na opuszczenie w ostatecznym wydaniu powracającego w różnych wariantach opisu relacji pomiędzy świekrą i synową. Był to obszerny literacki wtęt do socjopsychologicznych rozważań Grossek-Koryckiej, istotny dla tematu dysertacji, dotyczącego "portretów kobiet". Byłby to również objaw, jak sugeruje mgr Wotlińska, paralelny do popularyzującej się wówczas w prasie narracji zwierzeniowej (p. K. Stańczak-

Wiślicz). Wszystkie te przykłady ukonkretnione w mini anegdocie miałyby duże znaczenie ze względu na sytuowanie tekstów Grossek-Koryckiej pomiędzy czystą publicystyką a literaturą. Ale w rezultacie nad zindywidualizowanymi portretami dominują rozważania generalne o kobietach.

Wydanie książkowe pozbawione jest moim zdaniem tego rytmu czasu, który pulsuje w co tygodniowym felietonie, w sposób naturalny reagującym na wydarzenia świata zewnętrznego. Było ich dużo, by wspomnieć o dyskusjach na temat praw majątkowych kobiet, rozwodów, czy pracy zarobkowej, a nie tylko o wydanej we Włoszech w 1910 książce Giny Lombroso *Dusza kobiety*, która miała być bezpośrednią, również polemiczną inspiracją, do powstania cyklu *Świat kobiety*. Tu podkreślić pragnę, że doktorantka władając językiem włoskim mogła samodzielnie konfrontować poglądy Grossek-Koryckiej z tekstem Lombroso. Nota bene książka opublikowana została przez "Bluszcz" (1928, bez nazwiska tłumacza) już po śmierci polskiej publicystki.

Autorka dysertacji dostrzec pragnie podwójny dialog felietonów zarówno z książką włoską jak i z odbiorem czytelniczek "Bluszczu". *A priori* myśl to interesująca, ale dowodów żywej reakcji na felietony brak i mgr Wotlińska sama przyznać musi, że ograniczyła się ona jedynie do dwóch listów. Już we Wstępie rozprawy doktorantka podkreślała ważkość cyklu poświęconego kobietom, a szczególnie analizie modelu współczesnego małżeństwa. Grossek-Korycka rozpatrywała relacje pomiędzy małżonkami z punktu widzenia trwałości norm tradycyjnych małżeństwa patriarchalnego, podporządkowujących kobietę władzy męża oraz kształtującego się w dwudziestoleciu "małżeństwa tymczasowego", partnerskiego, możliwego dzięki dopuszczalności rozwodów. Głównym wątkiem analizy Koryckiej, szczególnie w drugiej części cyklu była opisywana przez nią psychologii kobiety, na którą wpływ miały także przemiany ekonomiczne i obyczajowe po roku 1918. Przekonana że kobieta realizuje się przede wszystkim w rodzinie, poprzez męża i jego dzieci, poprawy kondycji kobiet publicystka spodziewała się głównie w

doskonaleniu moralnym obojga małżonków. Mimo tej dość tradycyjnej postawy Autorka rozprawy pragnie dostrzec w tym cyklu zbieżność z ruchami emancypacyjnymi i feministycznymi, z których, trochę na wyrost, czyni kontekst dla swej analizy *Swiata kobiecego*.

Trzon właściwy problematyki zapowiedzianej w tytule i mocno sygnalizowanej we wcześniejszych rozdziałach, zaczyna się w rozdziale III "Cykl *Swiat kobiecy* wczoraj i dziś" (s. 63-86) i kontynuowany jest w rozdziale IV "Kobiety (i mężczyźni) w cyklu publicystycznym *Swiat kobiety Marii Grossek-Koryckiej* (s. 87-253). Podzielony na liczne podrozdziały obejmuje on stron 166, co nie świadczy najlepiej o umiejętności skomponowania całości dysertacji, liczącej stron 277. Sygnalizuję też, że już w spisie treści pojawiają się dwie wersje tytułu "Swiat kobiety" i "Swiat kobiecy", co niestety sugeruje pośpieszność redagowania tekstu, do czego trzeba będzie jeszcze powrócić.

Autorka pracy doktorskiej nobilituje dokonania Grossek-Koryckiej czytając jej felietony poprzez prace Grazyny Borkowskiej, Anety Górnickiej-Boratyńskiej, Joanny Sosnowskiej, Jolanty Chwastyk-Kowalczyk, badaczek, które mają wielkie zasługi w kształtowaniu polskiej krytyki feministycznej i odnajdywaniu ważnych manifestów i wystąpień kobiet od połowy XIX wieku. Jest rzeczą znamioną, że nazwisko Grossek-Koryckiej pojawia się w ich pracach epizodycznie, najczęściej w wyliczeniu wśród innych nazwisk, albo w przypisach. Nie sędzę, że fakt ten tłumaczyć można przeoczeniem, gdyż, co sama doktorantka zauważa, nawet w świetnej monografii "Bluszczu", Chwastyk-Kowalczyk obejmującej czas od 1918 do 1939 nie została Grossek-Korycka uznana za stałą współpracowniczkę, choć przypomnijmy, drukowała tu *Swiat kobiecy*, teksty reportażowe z Włoch i serię 10 studiów o poezji Verhaerena (1924). Przyznać trzeba, że po jej śmierci "Bluszcz opublikował w roku 1926 dużą notę biograficzną i poemat *Hafciarka*, a w 1928 poświęcono książkowemu wydaniu *Swiata kobiecego* sporo uwagi. Była więc w tym piśmie kobiecym wyraźnie obecna, ale Aneta Górnicka-Boratyńska nie znalazła

miejsca dla jakiegoś jej tekstu w swej antologii *Chcemy całego życia* (1999). Trzeba też dodać, że najnowsza publikacja zbiorowa *Kobiece dwudziestolecie. 1918-1939*, która ukazała się w 2018 roku w Toruniu pod redakcją Radosława Siomy, licząca przeszło 500 stron, poświęciła Grossek-Koryckiej zaledwie dwie wzmianki raz przy okazji pracy zarobkowej kobiet a raz na temat jej poezji

Warto byłoby szukać wyjaśnienia tego długiego przemilczania cyklu o kobietach, gdy ostre dyskusje o ich pisarstwie rozgorzały w latach trzydziestych, a prace badaczek feminizmu polskiego od lat nadały mu nową i jakże ważką aktualność. Ideał "kobiety rodzinnej", związanej z mężczyzną "sakramentalną więzią przyjaźni" coraz bardziej jawi się jako historia patriarchalnej i opresyjnej wizji małżeństwa, sprowadzonego wyłącznie do porozumienia duchowego. a w podtekście do zabezpieczenia finansowego.

Za zasługą pracy doktorskiej mgr Wotlińskiej uznać można przypomnienie tekstu Grossek-Koryckiej i próbę skonfrontowania go ze współczesną myślą feministyczną, której, jak sądzi Autorka, miał by on być prefiguracją. Jednakże ta atrakcyjna sugestia nie zdaje się wynikać z przeprowadzonej analizy.

Ważnym aspektem pracy p. Wotlińskiej jest wprowadzenie kontekstu badań historyków ze świetnej serii przygotowywanej od lat przez Annę Żarnowską i Andrzeja Szwarca. Zapewnia on szerszą perspektywę na rzeczywistość pokazywaną w felietonach Grossek-Koryckiej, choć autorzy tych cennych tomów zbiorowych b. rzadko zaglądali do *Świata kobiecego*, by tam szukać poparcia dla swych obserwacji. Nie znajdziemy wzmianki o koncepcjach Koryckiej w tomie *Kobieta i małżeństwo. Wiek XIX i XX* (2004). Sam podtytuł książki: *Spoleczno-kulturowe aspekty seksualności* zdaje się wykluczać zainteresowanie jej felietonami, albowiem seks był dla Koryckiej tematem tabu i tylko złe kobiety, które rozbiły cudze małżeństwa, posługiwały się naganną zmysłowością. Kobieta rodzinna ograniczała się do prokreacji, co zdaniem publicystki, mieściło się w jej postawie poświęcenia.

Cykl podejmujący temat relacji małżeńskich w ogóle nie uwzględniał miłości fizycznej, wyłącznie porozumienie duchowe. W tomie *Kobieta i rewolucja obyczajowa*, (2006) o takim samym podtytule, nazwisko Grossek-Koryckiej również pojawić się nie może. Odnaleźć je można natomiast w tomie *Kobieta i praca* (2000). Dwie niewielkie wzmianki i cytaty z książki *Świat kobiety*.

Ten krótki przegląd sugeruje postawienie pytania, jak można wyjaśnić to wielokrotne i wieloletnie zaniechanie cyklu, którego tytuł i miejsce publikacji w piśmie adresowanym do kobiet wydawać się mogły materiałem atrakcyjnym dla badaczek dziejów kondycji kobiety polskiej w XX wieku. Wyjaśnienia można by szukać w rozdziale rozpisany na przeszło sto sześćdziesiąt stron, proponującym podrozdziały takie (podaję w skrócie) jak "Małżeństwo gra pozorów czy zgoda na tymczasowość..." "Portret psychologiczny kobiety (i mężczyzny)", "Relacje kobiece - odwieczne pole walki", "Kobieta pracująca". Autorka rozprawy buduje kontekst wcześniejszych wystąpień przedstawicielek ruchu kobiecego, Moszczeńskiej, Bujwidowej, Daszyńskiej i in. wskazując na paralele części sądów Koryckiej z poprzedniczkami, czym wzbogaca swoje spojrzenie na felietony. Jednakże zafascynowana przedmiotem swych badań, nie dość się wobec cyklu dystansuje. Wydobywa tematy, prezentuje w streszczeniach, które wspiera obfitymi cytatami, konfrontuje je czasem ze wczesnymi powieściami Nałkowskiej, czasem z powieściami i publicystyką Zapolskiej, czy esejami Wirginii Woolf, by konsekwentnie rewaloryzować cykl artykułów dotąd pomijany. Często jednak nie zaznacza wyraźnie granicy między streszczeniem a interpretacją, identyfikując się emocjonalnie z prezentowanym tekstem.

Może dokonywana przez Korycką próba obrony mężczyzn, których potrzeby erotyczne uznawała, tłumacząc je działaniem zalotnic i "syren rozniecających zmysły", a w kobiecie rodzinnej dostrzegała altrocentryzm, nadmierną gotowość do poświęceń, intuicję, ale także przebiegłą duszę niewolnika i brak solidarności z innymi kobietami, sprawiły, że krytyka

feministyczna nie widziała w jej opisie "świata kobiecego" swojego sojusznika. Tym bardziej, że Korycka nie była entuzjastką emancypacji kobiet. Nasuwa się wątpliwość czy przeświadczenie, że tylko pracując z mężem kobieta taka jak Maria Curie-Skłodowska, mogła uzyskać sukces naukowy, było dowodem nieufności wobec społecznych norm obyczajowych czy wobec możliwości intelektualnych kobiety nie wspieranej przez małżonka. Wiele takich pytań rodzi się przy lekturze felietonów Koryckiej i warto byłoby je mocniej wyartykułować. Podobnie jak warto byłoby zastanowić się nad funkcją defensywną zachęty, by kobiety podejmowały drobne prace zarobkowe, wspomagając ekonomicznie męża i zapewniając sobie byt na ewentualność narzuconego im rozvodu. Praca jako możliwość realizacji kobiety w społeczeństwie nie była brana w ogóle pod uwagę. Może w tym "falowaniu", zmienności, niejednoznaczności opisów, wywodów i porad Grossek-Koryckiej tkwi przyczyna, że zostały one zawieszane w próżni, rzadko sięgali po nie historycy i nie doceniła ich krytyka feministyczna. W rozprawie p, Wotlińskiej odczuwa się niedosyt refleksji na ten temat.

Wiele analiz psychologicznych, sądów o relacjach prawnych i towarzyskich kobiety zdominowanej przez męża oraz propozycji zaradczych Koryckiej m.in. oparcia małżeństwa na związkach emocjonalnych i duchowych oraz wzajemnym poszanowaniu było trafnym opisem sytuacji zastanej, zmiennej i dopiero kształtującej się, co Autorka rozprawy słusznie podkreśla. Uważam jednak, że nie podjęła ona próby wyjaśnienia, dlaczego pomimo ważkości problematyki *Świat kobiecy* znalazł się na marginesie tekstów poświęconych kondycji kobiet II Rzeczypospolitej. Doktorantka bardzo ostrożnie formułowała swoje wątpliwości stwierdzając często "nie do końca można się zgodzić", "trudno pozbyć się wrażenia", "trudno nie odnieść się". Przy rozbudowanym kontekście analitycznego rozdziału, potwierdzającym erudycję Autorki, odczuwa się jej nieśmiałość w formułowaniu własnych ocen. Podążała jedynie za głosem Grossek-Koryckiej, jak sama stwierdziła skromnie

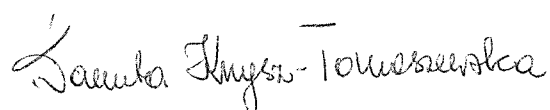
w zakończeniu pracy. I to podporządkowanie intelektualne i emocjonalne jest pewnym niedostatkim interpretacji mgr Wotlińskiej.

Pomimo przedstawionych powyżej uwag polemicznych uważam dysertację doktorską za interesującą próbę nowej lektury zapomnianego tekstu, który zasługuje na ponowne wprowadzenie do współczesnej świadomości krytycznej.

Warsztat naukowy rozprawy jest bardzo dobry, system przypisów bogaty i rzetelnie sporządzony, wprowadza rozległy kontekst prac krytycznych i historycznych, przywołuje polski i zagraniczny zbiór rozpraw oraz dokumentację odnalezioną w internecie. Autorka dysertacji wszechstronnie obudowała lekturami niewielki cykl Grossek-Koryckiej, co pokazuje również obfita bibliografia, sporządzona w sposób przejrzysty i usystematyzowany.

Jak już wspomniałam, kompozycja pracy jest trochę rozchwiana przez zakłócenie proporcji rozdziałów, a jej zredagowanie nie zawsze staranne, bo trafiły się dwa błędy ortograficzne (s.59 i s.158), i kłopotliwe literówki w nazwiskach Mirosławy Puchalskiej, Herminii Naglerowej (s.270) Agaty Araszkiwicz (s.229). Literówek jest w ogóle bardzo dużo, przestawny szyk utrudnia czasami zrozumienie zdania. Kolejne rozdziały, nie oddzielone wyraźnie graficznie, zlewają się ze sobą. Są to jednak niedoskonałości łatwe do skorygowania.

Reasumując dysertacja mgr Anny Wotlińskiej spełnia wymogi stawiane pracy doktorskiej i w pełni uprawnia do przystąpienia do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Danuta Knysz-Tomaszewska

Warszawa, 27 kwietnia 2018